

# BIOGRAFIA KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃAKIEGO PATRONA SZKOŁY

## I. DZIECIŃSTWO I LATA SZKOLNE



Jego Eminencja Stefan Kardynał Wyszyński, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski, urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli nad Bugiem, w ziemi łomżyńskiej będącej wówczas pod zaborem rosyjskim, jako drugie dziecko w wielodzietnej rodzinie Stanisława i Julianny. Ojciec Księdza Prymasa był z zawodu organistą. Ksiądz Prymas przy różnych okazjach, podczas wizyty w swoich stronach rodzinnych lub przy różnych okolicznościach, tak wspominał swoje dzieciństwo i lata szkolne:

*Miałem zaledwie osiem lat, gdy mój Ojciec przeniósł się z Zuzeli do Andrzejewa. Co mi pozostało w pamięci z tego okresu? Pozostał mi obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Przed tym obrazem modlił się mój Ojciec i moja Matka, która zmarła 31 października 1910 roku, zaledwie w kilka miesięcy po przeniesieniu się Ojca z Zuzeli, i pochowana jest w Andrzejowie. Wiele razy znajdowałem mojego Ojca - którego Bóg obdarzył głęboką religijnością i darem modlitwy - właśnie przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Tu spędzał chwile wolne od licznych prac przy budowie kościoła. Nie rozumiałem wtedy, dlaczego mój Ojciec tyle czasu klęczy przed tym obrazem. Dziś to rozumiem. Był wierny darowi modlitwy do ostatnich swoich dni. Dziś rozumiem jego modlitwy i służbę, którą traktował nie jako zawód, ale jako powołanie sługi ku chwale Bożej, grając i śpiewając w dawnej zabytkowej, drewnianej świątyni.*

*Mój Ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja Matka - do Ostrej Bramy. Razem potem schodzili się w nadbużańskiej wiosce, gdzie się urodziłem, i opowiadali wrażenia ze swoich pielgrzymek. Ja, mały brzdąc, podśluchiwałem, co stamtąd przywozili. A przywozili bardzo dużo, bo oboje odznaczeni byli głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli coś na ten temat ich różniło - to odwieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy Ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy Ta, co Jasnej broni Częstochowy? W domu moim nad łóżkiem wisały dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w owym czasie do modlitwy skłonny nie byłem, zawsze cierpiąc na kolana, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu, to jednak po obudzeniu się, długo przyglądałem się Tej Czarnej Pani i Tej Białej. Zastanawiało mnie tylko, dlaczego jedna jest czarna, a druga biała? To są najbardziej odległe wspomnienia z mojej przeszłości.*

*W dzieciństwie wpadłem kiedyś w szalony gniew i spaliłem moim siostronom wszystkie lalki. Możecie sobie wyobrazić, jaki był płacz i co mi groziło, gdy przyszła sprawiedliwość w postaci... Ojca! I wtedy co się okazało? W moim domu stał duży fortepian. To było miejsce mojej ucieczki - pod fortepian. Gdy „sprawiedliwość” się zbliżała, moje pokrzywdzone siostry obsiadły wokół fortepianu i błagały Ojca, aby egzekucję odłożyć na później. Tłumaczyły: On się poprawi, nawróci. Jak widzicie nawróciłem się.*

Od 1910 roku dzieci państwa Wyszyńskich (po śmierci żony ojciec Księdza Prymasa ożenił się po raz drugi) chodziły do szkoły w Andrzejewie, z rosyjskim językiem nauczania. Ojciec jednak dbał o naukę języka polskiego, dostarczał dzieciom polskie książki i rozbudził w nich chęć do czytania.

W roku 1913 w parafii Andrzejewo Stefan przyjął sakrament bierzmowania. W świątyni w Andrzejewie kształtowało się, rozwijało i dochodziło do świadomości powołanie kapłańskie. Tutaj Stefan postanowił, że pójdzie do seminarium. Tu po raz pierwszy

wyjawiał swoją tajemnicę ojcu, który z pewnym oporem udzielił błogosławieństwa na drogę kapłaństwa Chrystusowego. Podczas całonocnego czuwania w Wielki Piątek Stefan odkrył piękno drogi, którą miał pójść. Uważał, że to jest jedyna droga dla niego i nie może być innej. I do końca życia nie miał co do tego wątpliwości, że taka powinna być jego droga. Ostatni raz był w Andrzejewie w 1923 roku, na kilka miesięcy przed święceniami kapłańskimi. Żyła jeszcze jego babcia staruszka. Stefan poprosił ją o błogosławieństwo na drogę kapłańską. Ta prosta kobieta, żegnając Stefana, powiedziała: „Pamiętaj, jeżeli będziesz złym księdzem, to mi się na oczy nie pokazuj”.

Od roku 1912 do 1914, do wybuchu I wojny światowej, Stefan chodził do Gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie. Rozwijają się i pogłębiała u Stefana miłość ojczyzny. Pieniądze, które otrzymywał od rodziców na drugie śniadania, przeznaczał na cele patriotyczne lub kupował za nie posiłki dla głodnego kolegi. Prowadził bogate życie koleżeńskie. Jedno ze wspomnień świadczy o tym, że nawet zabawom Stefka przyświecał patriotyzm. Otóż w Ogrodzie Saskim leżała przyzma kamieni. Ta przyzma była ulubionym miejscem zabaw dzieci. Pewnej niedzieli przyszedł z kolegami do ogrodu, aby bawić się na swojej przyzmi. Przyzmę tę uważali za własną. Jakież było ich zdumienie, gdy zobaczyli bawiących się na niej małych Rosjan. Postanowili ją odebrać. Zdobyć tę przyzmę uważali za symbol odzyskania niepodległości Polski. Rozgorzała walka między dziećmi. Podrapani, posiniaczeni, mogli zakrzyknąć: hurra! Wówczas Stefek oderwał rękaw ze swojej białej koszuli i zdjął czerwony krawat. Na przyzmi pojawił się „pierwszy sztandar Polski”! W latach 1914-17 Stefan, nie mogąc się dostać do Warszawy odgradzonej od Andrzejewa linią frontu, uczył się w gimnazjum męskim im. Piotra Skargi w Łomży. Mieszkał na stacji u jednego z profesorów.

Władze okupacyjne w Łomży zabroniły działalności harcerstwa. Zdarzało się, że podejrzanych o przynależność do tej młodzieżowej organizacji skazywano na karę 25 pejczów. Pomimo to Stefan bardzo aktywnie udzielał się w harcerstwie i nie raz złapany przez Niemców otrzymywał kary chłosty.

O tych karach wyraził się później, że były to pierwsze cierpienia dla Ojczyzny. Później przez dwa lata uczył się w Liceum Piusa X we Włocławku. Po zdaniu matury wstąpił do włocławskiego Seminarium Duchownego.

## II. ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE

Pod koniec roku szkolnego 1923/1924, kiedy ostatni kurs przygotowywał się do święceń kapłańskich, Stefan poważnie zachorował. Lekarze stwierdzili tyfus. Potem okazało się to pomyłką. Przeszedł ciężkie zapalenie płuc. Umieszczono go początkowo w szpitalu zakaźnym. Tylko dzięki siostrze szarytce, która przeniosła go do separátky, izolując go od reszty chorych, uniknął cięższych jeszcze komplikacji chorobowych. Nie był święcony wraz z kolegami. Święcenia przyjął indywidualnie 3 sierpnia 1924 roku z rąk Biskupa Owczarka. Towarzyszyła mu w tym ważnym dniu tylko młodsza siostra. Następnego dnia wyjechali oboje do Częstochowy. We wspomnieniach swoich mówił:

*Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej w Bazylice Katedralnej Włocławskiej w roku 1924. Byłem święcony sam - 3 sierpnia. Moi koledzy otrzymali święcenia 29 czerwca, a ja w tym dniu poszedłem do szpitala. Była to jednak szczęśliwa okoliczność, gdyż dzięki temu mogłem otrzymać święcenia właśnie w kaplicy Matki Bożej. Gdy przyszedłem do katedry, stary zakrystianin pan Radomski, powiedział do mnie: Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń. Z pierwszą Mszą Świętą pojechałem na Jasną Górę i tam ją odprawiłem w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 roku. Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stanęła przy każdej mojej Mszy Świętej, jak stanęła przy Chrystusie na Kalwarii.*

### **III. PRACA, STUDIA I PODRÓŻE NAUKOWE**

Ksiądz Wyszyński z powodu choroby dopiero jesienią zaczął pełnić obowiązki kapłańskie jako wikariusz katedry Włocławskiej. Objął jednocześnie stanowisko redaktora dziennika „Słowo Kujawskie”. Przez kilka miesięcy był prefektem we Włocławku w szkółce fabryki „Celuloza”. Wkrótce na polecenie biskupa podjął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w zakresie prawa kanonicznego i nauk społeczno-ekonomicznych. Studia zakończył pracą: „Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły”.

Podczas studiów prowadził duszpasterstwo wśród akademików. Tam spotykał się z Księdzem Władysławem Kornilowiczem, który stał się jego duchowym ojcem. Ten kontakt zaważył na duchowości kapłańskiej przyszłego Kardynała Prymasa. Po zakończeniu studiów w Lublinie Ksiądz Wyszyński odbył roczną podróż naukową do Austrii, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec. Tam zapoznał się z problemami związków zawodowych, organizacjami katolickiej młodzieży robotniczej, a przede wszystkim z ruchami społecznymi.

### **IV. WŁOCŁAWEK - REDAKTOR I PROFESOR**

Po powrocie do kraju jesienią 1930 roku, Ksiądz Wyszyński podjął kolejno obowiązki wikariusza, profesora nauk społecznych w Seminarium Duchownym, dyrektora Dzieł Misyjnych. Prowadził Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy oraz pracę społeczno-oświatową w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych. Został naczelnym redaktorem „Ateneum Kapłańskiego”. Jego zaangażowanie w problematykę społeczną spowodowało, iż został mianowany przez Kardynała Augusta Hlonda w 1937 roku członkiem rady społecznej przy Prymasie Polski.

### **V. DRUGA WOJNA ŚWIATOWA I POWSTANIE WARSZAWSKIE**

Na początku września 1939 roku zgodnie z instrukcjami podawanymi przez polskie radio, razem z innymi młodymi mężczyznami, Ksiądz Wyszyński wywędrował ku wschodowi na wojenną tułaczkę. Wkrótce zorientował się o niecelowości dalszej wędrówki i wrócił do Włocławka, aby podjąć razem z innymi profesorami wysiłki nad organizowaniem studiów i nauki w seminarium. Niestety, okazało się to niemożliwe. Rektor Seminarium Duchownego, Ksiądz Franciszek Korszyński, zażądał od księdza Wyszyńskiego, aby natychmiast opuścił Włocławek. Jednakże potrzebny był rozkaz Biskupa Kozala, bo Ksiądz Wyszyński opierał się stanowczo, gdyż chciał dzielić dolę swoich kolegów i rektora, z którym się bardzo zaprzyjaźnił. Rektor był pewien, że wszyscy pójdą do obozu i Ksiądz Wyszyński ze swoim słabym zdrowiem tego nie wytrzyma. Miał też przekonanie, że Ksiądz Wyszyński jest potrzebny dla przyszłości i dlatego musi się ratować. Zmuszony rozkazem biskupa młody ksiądz z ciężkim sercem opuszczał Włocławek. Wyjechał dosłownie w ostatniej chwili, bo wkrótce do seminarium wkroczyło gestapo, które poszukiwało go imiennie i przeprowadziło dokładną rewizję w jego pokoju. Udał się na jakiś czas do jednego z księży, a potem do swojej rodziny, do Wrociszewa. Zdarzyło się, że wkrótce po jego wyjściu z plebani, na której na krótko się zatrzymał, wkroczyli Niemcy i zabrali tamtejszego księdza. I tak Ksiądz Stefan znowu został uratowany i znalazł się u swojej rodziny, gdzie musiał się ukrywać. W dniu, który był wyznaczony przez biskupa na ewentualny powrót do Włocławka, przyjechał kleryk z Seminarium Duchownego z wiadomością, że powrót Księdza Wyszyńskiego jest niemożliwy.

Ksiądz Wyszyński przebywał we Wrociszewie od listopada 1939 roku do lipca 1940 roku. W tym okresie, tropiony przez Niemców, musiał kilkakrotnie opuszczać miejsce pobytu. W lipcu 1940 roku przybyła do Wrociszewa siostra zakonna z Lasek z listem od Ojca

Korniłowicza, który prosił o opiekę duchową nad grupą sióstr i niewidomych przesiedlonych do majątku Zamoyskich w Kozłowie. Ksiądz Profesor udał się tam niezwłocznie. W październiku 1941 roku, zagrożony odnawiającą się chorobą płuc, wyjechał do Zakopanego. Tam został aresztowany w ulicznej łapance i jak sam mówił, wyratował go tylko przypadek. Od listopada 1941 roku do czerwca 1942 roku Ksiądz Wyszyński przebywał w Żuławie, na lubelszczyźnie, gdzie opiekował się gromadką sióstr i niewidomych. Brał żywy udział w konspiracyjnym nauczaniu młodzieży. Służył pomocą okolicznej ludności. W czerwcu 1942 roku udał się do Lasek, aby zastąpić tam w pracy księdza poszukiwanego przez gestapo. Pod konspiracyjnym pseudonimem „Siostra Cecylia”, podjął obowiązki kapelana Zakładu dla Niewidomych.

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał Księdza Profesora w Laskach. Podczas powstania Ksiądz Wyszyński pełnił funkcję kapelana okręgu wojskowego Żoliborz-Kampinos i jednocześnie był kapelanem szpitala powstańczego w Laskach, pomagał lekarzom i pacjentom przy najtrudniejszych nawet operacjach.

## **VI. POWRÓT DO WŁOCŁAWKA**

Po wojnie Ksiądz Wyszyński wrócił do diecezji wrocławskiej, do kształcenia kapłanów i do pracy redakcyjnej. Został mianowany rektorem seminarium. Wkrótce także zaczął redagować tygodnik diecezjalny „Ład Boży”, a także „Kronikę Diecezji Wrocławskiej”. Starał się o wznowienie „Ateneum Kapłańskiego”. Ksiądz Wyszyński spędzał też długie godziny w konfesjonale. Bywało i tak, że spowiadał całą noc.

## **VII. BISKUP LUBELSKI**

4 marca 1946 roku Ksiądz Profesor Stefan Wyszyński został mianowany przez Piusa XII - Biskupem lubelskim. Sakrę biskupią otrzymał na Jasnej Górze z rąk Prymasa Polski Kardynała Augusta Hlonda, 12 maja 1946 roku. O swojej nominacji na biskupa powiedział później:

*Podobało się Bogu, aby doprowadzić mnie po wielu latach służby kapłańskiej do pełni kapłaństwa. W roku 1946 otrzymałem powołanie na biskupa lubelskiego. Byłem tym mocno przestraszony, ponieważ czułem, że przerasta to moje siły, zwłaszcza w tak trudnych czasach, jakie przed Kościołem Bożym stanęły w okresie powojennym - opierałem się woli Stolicy Świętej. Musiałem jednak ustąpić, bo kardynał Prymas August Hlond, który mi zwiastował wolę Stolicy Świętej, powiedział: Papieżowi się nie odmawia. Szukałem więc pomocy. Przypomniałem sobie modlitwę mojej Matki i mojego Ojca przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, w kościele parafialnym w Zuzeli. Postanowiłem iść w ich ślady. Dlatego po konsekrację biskupią pojechałem na Jasną Górę. Odtąd już całe życie moje związane jest z Jasną Górą.*

Na pieczęci biskupiej Ksiądz Wyszyński umieścił wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej bez korony, natomiast w biskupim herbie, pod wizerunkiem Matki Bożej swą życiową dewizę: Soli Deo - Bogu samemu.

Jako Biskup lubelski całym sercem poświęcił się diecezji zniszczonej przez okupację. Wizytował parafie, wygłaszał liczne kazania, szczególnie w dzielnicach robotniczych Lublina, organizował kursy katechetyczne, wykładał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, był jego Wielkim Kanclerzem. Do ludzi zwracał się słowami: „umiłowane dzieci Boże”, a czasem dodawał, „dzieci moje”. W czasie swojej pracy w Lublinie Biskup Wyszyński podjął dwie inicjatywy ważne dla nauki chrześcijańskiej. Otworzył Wydział Filozofii Chrześcijańskiej i przedstawił Konferencji Episkopatu projekt wydania „Encyklopedii Katolickiej”.

## VIII. PRYMAS POLSKI

12 listopada 1948 roku z okazji uroczystości pięciu polskich Braci Męczenników, Ojciec Święty Pius XII mianował Biskupa lubelskiego - Księdza Wyszyńskiego - Arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim. Otrzymał jednocześnie tytuł Prymasa Polski. Bulla nominacyjna została podpisana 16 listopada z okazji uroczystości Matki Boskiej Ostrobramskiej. Biskup lubelski miał wówczas 47 lat. Wiadomość ta bardzo zaskoczyła nominata, który kilkakrotnie jeździł do Krakowa z prośbą do Kardynała Sapiehy, by ten przedstawił Ojcu Świętemu, że wybór ten absolutnie przerasta jego siły i możliwości, aby Papież cofnął ten dla niego ciężki „wyrok”. „Panu Bogu i Ojcu Świętemu się nie odmawia” - padła odpowiedź Kardynała. Dodał mu otuchy i wiary we własne siły. Zapewnił mu swoją pomoc i radę. 4 stycznia 1949 roku w obecności Kardynała Sapiehy w Krakowie Biskup lubelski wyraził całkowitą uległość i zgodę na każdą wolę Stolicy Świętej.

Na rekolekcjach na Jasnej Górze jeszcze raz Ksiądz Prymas poświęcił się Matce Bożej na nowe prymasowskie drogi i postanowił, że nadal w jego herbie będzie Matka Boża bez korony, bo Polska jest uboga, tak stwierdził. Kilka lat później powiedział:

*Wszystkie ważniejsze moje sprawy działały się w dzień Matki Bożej. (...) Dlatego też wszystkie ważniejsze listy i zarządzenia biskupie były wydawane w dniu świąt Matki Bożej. Dlatego organizowałem tyle pielgrzymek z ziemi lubelskiej do Częstochowy. A później, gdy otrzymałem wiadomość o powołaniu mnie na stolicę „Bogurodzicy Dziewicy” do Gniezna, w liście datowanym 16 listopada 1948 r., a więc w dzień Matki Bożej Miłosierdzia moje nabożeństwo do Matki Najświętszej stało się programem pracy.*

Ksiądz Prymas obejmował rządy Kościoła w Polsce w czasach wyjątkowo ciężkich. Przewidując trafnie dalszy rozwój wydarzeń w kraju, wybrał drogę porozumienia z rządem Polski. „Porozumienie” to zostało zawarte 14 kwietnia 1950 roku.

W 1951 roku Ksiądz Prymas pojechał do Rzymu. Zawiózł Ojcu Świętemu garść ziemi polskiej przesiąkniętej krwią, różaniec z chleba otrzymany od byłych więźniów wojennych i ryngraf Matki Bożej. Ojciec Święty Pius XII ze wzruszeniem przyjął dary, jak również odniósł się pozytywnie do linii postępowania Księdza Prymasa wobec państwa. 12 stycznia 1953 roku Ksiądz Prymas został Kardynałem. Władze odmówiły pozwolenia na wyjazd do Rzymu po kapelusz kardynalski. Coraz bardziej wzmagala się ingerencja władz państwowych w sprawy Kościoła. Mimo zawartego porozumienia państwo rozpoczęło walkę z Kościołem. Nastąpiły aresztowania biskupów, księży, sióstr zakonnych. Władze państwowe chciały uzależnić od siebie duchowieństwo oraz decydować o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Prymas nieustępliwie bronił Kościoła. W tej sytuacji skierował do władz państwowych słynny memoriał, w którym mówił wyraźnie, że w obliczu krzywd, jakich doznaje Kościół w Polsce, już dalej w ustępstwach iść nie można. Non possumus - mówił w memoriale nieugięty Prymas. Rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nie wolno! Sam przeczuwał, że czeka go niebezpieczeństwo. Dlatego podczas jednego ze swoich kazań w tamtym czasie powiedział:

*Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradzał sprawy Boże - nie wierzcie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce - nie wierzcie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył - nie wierzcie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko narodowi i własnej ojczyźnie - nie wierzcie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla Niej.*

14 lutego, wpośród wzmagającej się udręki Kościoła w Polsce, Ksiądz Prymas powiedział: *Wszystko postawiłem na Maryję.*

## **IX. WIĘZIENIE**

Nocą 25 września 1953 roku Kardynał Wyszyński został aresztowany przez władze państwowe. Był więziony kolejno: w Rywałdzie koło Grudziądza (26 IX 1953-12 X 1953), w Stoczku Warmińskim (12 X 1953-6X1954), w Prudniku Śląskim (6 X 1954 - 27 X 1955), w Komańczy (27 X 1955 -28X1956).

Były to lata ofiary, cierpienia i odosobnienia. Był to także czas, kiedy z modlitwy i medytacji powstały dzieła wyjątkowe, jak na przykład „List do moich kapłanów”, a przede wszystkim „Śluby Narodu” i program „Wielkiej Nowenny” przed Tysiącleciem Chrztu Polski. W więzieniu powstały też „Zapiski” i „Dziennik duchowy”. Ksiądz Prymas pozbawiony wszelkich praw odzyskał wewnętrzną wolność przez Akt Oddania się w całkowitą Niewolę Maryi, którego dokonał 8 grudnia 1953 roku w Stoczku Warmińskim. Tymczasem sprawa więzienia Kardynała Wyszyńskiego, głośna na arenie międzynarodowej coraz bardziej, stała się dla Rządu PRL kłopotliwą i niewygodną. Władze rządowe zaproponowały Prymasowi dobrowolne zrzeczenie się pełnienia funkcji biskupich za cenę uzyskania wolności. Odpowiedź była stanowcza: tylko papież może zwolnić biskupa z jego obowiązków. Dla złagodzenia sytuacji postanowiono przenieść Prymasa do domu Sióstr Nazaretanek do Komańczy, niedaleko południowo-wschodniej granicy Polski, z zakazem oddalania się poza teren Komańczy. Do Księdza Prymasa mogli przyjeżdżać przedstawiciele Episkopatu. Od nich dowiedział się o wszystkim, co działo się w Polsce. Wkrótce przyjechali członkowie jego rodziny. Musieli wszyscy mieć jednak odpowiednią przepustkę, ściśle kontrolowaną przez straż graniczną. Ksiądz Prymas nadal bardzo dużo pracował. Kończył dzieła rozpoczęte we wcześniejszych miejscach izolacji. W uroczystość św. Andrzeja Boboli, męczeńskiego świadka ślubów Jana Kazimierza, rano przed Mszą Świętą, Ksiądz Prymas napisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu.

## **X. POWRÓT - PRACA NAD MILENIUM**

W październiku 1956 roku nastąpiła w Polsce zmiana orientacji politycznej. Władzę przejął Władysław Gomułka. Chciał, by w Polsce zapanował spokój. W związku z tym wysłał do Komańczy dwóch ministrów z prośbą, aby Ksiądz Prymas niezwłocznie przybył do Warszawy, co nastąpiło w uroczystość Chrystusa Króla.

Zabiegał u Stolicy Świętej o nowych biskupów, aby umocnić pozycję Kościoła. Porządkował sprawy Kościoła na Ziemiach Zachodnich, ustanawiając ordynariaty i tworząc samodzielne diecezje. Podjął dzieło dziesięcioletniej Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski. 6 maja 1957 roku pojechał do Rzymu, gdzie czekał na niego kapelusze kardynalski. Zabrał ze sobą dwa obrazy Matki Bożej Częstochowskiej: jeden, by złożyć w darze Ojcu Świętemu, i drugi, by pobłogosławiony dłonią Ojca Świętego mógł nawiedzać wszystkie parafie naszej Ojczyzny. Ojciec Święty z radością przyjął dar, a drugi obraz pobłogosławił 13 maja. 26 sierpnia rozpoczęło się Nawiedzenie Polski przez Kopię Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej.

## **XI. SOBÓR WATYKAŃSKI II**

11 października 1962 roku nastąpiło otwarcie Soboru Watykańskiego II, zwołanego przez papieża Jana XXIII. Ksiądz Prymas brał czynny udział w pracach przygotowawczych Soboru, a potem w obradach wszystkich czterech Sesji. Włączył się w ten nurt cały Kościół w Polsce, podejmując różne inicjatywy. Na kilka dni przed rozpoczęciem I Sesji Ksiądz Prymas wręczył Ojcu Świętemu „Księgę czuwań soborowych”, gdzie było wyszczególnione, która parafia i kiedy ma swoje czuwanie w intencjach prac soborowych. Czuwania trwały nieustannie, podejmowane przez kolejne parafie według harmonogramu. Każdego dnia

czuwało ich 100. Ksiądz Prymas wręczył też Ojcu Świętemu obraz Matki Bożej Częstochowskiej, aby Maryja była papieżowi wspomoczeniem. Pomoc Polski to także „Soborowy Czyn Dobroci” - czyny miłości, dobroci, przebaczenia, miłosierdzia, pojednania. Każda parafia miała założoną Księgę Dobroci, gdzie wpisywane były czyny dobroci na rzecz Soboru. Potem księgi te zostały przekazane na Jasną Górę.

Na audiencji u Ojca Świętego Ksiądz Prymas przedstawił Memoriał Episkopatu Polski do Papieża w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła i oddania jej przez Ojca Świętego całego świata w ramach Soboru. Ksiądz Prymas wręczył też Ojcu Świętemu Księgę Soborową „Zwycięstwo nad sobą na rzecz Soboru” - w tym czasie w Polsce trwał VIII Rok Wielkiej Nowenny. Ksiądz Prymas wręczył też Ojcu Świętemu Pawłowi VI różaniec w darze z Jasnej Góry, zrobiony z koralów -wotów ofiarowanych Matce Bożej Jasnogórskiej. Na różańcu był medalion Matki Bożej Częstochowskiej z napisem: Pro victoria Ecclesiae (Dla zwycięstwa Kościoła). Ojciec Święty ze wzruszeniem przyjął różaniec i obiecał modlić się na nim o zwycięstwo Kościoła w Polsce. 21 listopada 1964 roku na zakończenie III Sesji Maryja została ogłoszona Matką Kościoła. Podczas przemówienia Ojca Świętego Ksiądz Prymas był niezwykle skupiony. W momencie, gdy papież wypowiadał uroczyste słowa ogłoszenia Maryi Matką Kościoła, Ksiądz Prymas pochylał głowę i ukrył twarz w dłoniach. Poprzez palce płynęły Mu łzy...

IV Sesja Soboru w 1965 roku przypadła w IX Roku Wielkiej Nowenny w Polsce, w roku poświęconym czci Matki Najświętszej i przygotowaniu bezpośredniemu na Milenium. Ksiądz Prymas wręczył Ojcu Świętemu księgę oddania Polski „w niewolę Maryi za wolność Kościoła”, oraz Memoriał Episkopatu z wyjaśnieniem znaczenia oddania Polski za Kościół, które miało się dokonać 3 maja 1966 roku. Podczas trwania IV Sesji Soboru poszczególne parafie dokonywały oddania siebie Matce Bożej za Kościół i Sobór. Te akty wpisywane były w „Parafialne Księgi Świętego Niewolnictwa” i były potem przekazywane na Jasną Górę. Wszyscy Ojcowie Soboru otrzymali obrazy Matki Bożej Jasnogórskiej i zostali poinformowani o zbliżającym się Milenium w Polsce. Pod koniec Soboru zostały przekazane różnym Episkopatom świata odpowiednie listy na temat Milenium z prośbą o udział w uroczystościach i z zaproszeniem: „Pozostańcie z nami w jedności”. Został skierowany też list do biskupów niemieckich, a w nim znalazły się m.in. słowa prośby o przebaczenie: „W tym jak najbardziej chrześcijańskim i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, Niemieccy Biskupi i Ojcowie Soborowi, po bratersku nasze wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze Milenium, w sposób jak najbardziej chrześcijański”. Powracającego po zakończeniu obrad Soboru Księdza Prymasa prasa w Polsce przywitała jako zdrajcę. Rozpoczęło się publiczne szkalowanie osoby Księdza Prymasa przez czynniki państwowe za list skierowany do biskupów niemieckich.

## *XII. MILENIUM*

15 stycznia 1966 roku Ojciec Święty Paweł VI uroczystie otworzył polskie Milenium w Bazylice św. Piotra w Rzymie. Księdzu Prymasowi nie pozwolono na to otwarcie pojechać. Wiosną 1966 roku Ksiądz Prymas zawiadomił rząd PRL o programie obchodów Milenium w kraju i załatwiał sprawę przyjazdu Ojca Świętego do Polski. Rząd jednak nie wyraził zgody na tę wizytę. 14 kwietnia, w dniu historycznej rocznicy chrztu, Episkopat zgromadził się w Gnieźnie. W tym samym czasie władze państwowe urządziły na rynku głośną uroczystość 21 rocznicy sforsowania Odry i Nysy, aby zagłuszyć obchody kościelne. Na 3 maja 1966 roku zaplanowano centralną uroczystość Milenijną na Jasnej Górze, na którą zaproszono m.in. kilkuset biskupów i kardynałów z zagranicy oraz liczne pielgrzymki Polonii. Wszystkim

odmówiono wiz. Niespodziewanie zjawili się tylko 40 osób z Polonii amerykańskiej. Ojciec Święty wyznaczył Księdza Prymasa na swego legata. Sumę celebrował Ksiądz Arcybiskup Karol Wojtyła. Na widocznym miejscu stał pusty tron przygotowany dla Ojca Świętego. Na nim podczas procesji umieszczono portret Papieża i biało-żółte róże. Podczas uroczystości nastąpiło oddanie Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła w Polsce i świecie. 15 maja obchodzono uroczystości Milenijne w Rzymie pod przewodnictwem Papieża Pawła VI. Księdzu Prymasowi ponownie odmówiono pozwolenia na wyjazd. 24 czerwca - Milenium w Warszawie odbywało się według programu nie zaplanowanego. Podczas przygotowań do tych uroczystości, 21 czerwca na trasie z Fromborka do Nowego Dworu, kaplicę z Obrazem Matki Bożej otoczył silny kordon milicji. Obraz, pomimo protestu Księdza Prymasa, został przez milicję zabrany i zawieszony wprost do katedry do Warszawy. Ponieważ w katedrze nie było jeszcze przygotowanego miejsca dla niego, księża umieścili go w zakrystii przy okratowanym oknie - przodem do ulicy. Ludzie natychmiast zaczęli ustawiać kwiaty i gromadzić się na modlitwie. Po uroczystościach w Warszawie, władze nie zezwoliły na zabranie Obrazu z katedry na dalszy szlak milenijny. W następnych więc diecezjach na przygotowanych tronach zamiast Obrazu umieszczano pustą ramę i świecę. Po 3 miesiącach pobytu Obrazu w katedrze warszawskiej, ksiądz biskup z Katowic i proboszcz katedry warszawskiej postanowili przewieźć Obraz do Katowic, na dalszy szlak nawiedzenia. Niestety, tuż pod Katowicami, milicja otoczyła samochód, jeden z milicjantów przemocą usiadł za kierownicą i przewiózł Obraz na Jasną Górę. Ojcowie paulini umieścili Obraz najpierw w swojej kaplicy zakonnej, a potem znajdował się w specjalnej kaplicy na Jasnej Górze, za kratami. Przy bramie do sanktuarium ustawiły się dwa posterunki milicji, sprawdzając każdy wyjeżdżający samochód, czy nie wywozi Obrazu. 20 listopada na ostatniej stacji milenijnej w Białymstoku Ksiądz Prymas wypowiedział słowa do wszystkich, którzy utrudniali uroczystości na szlaku:

*„Przebaczamy wam!... Zachowamy ku wam serce, życzliwość i miłość, jak przystało na chrześcijan i dzieci ochrzczonego Narodu. (...) W Imię Twoje, Bogurodzico, Dziewico, wchodzimy w wiary nowe Tysiąclecie...”*

W listopadzie 1966 roku Ksiądz Prymas przesłał Ojcu Świętemu Pawłowi VI dokument Aktu Oddania Narodu z 3 maja tegoż roku napisany po łacinie. Papież, po zapoznaniu się z treścią przesłał swoją aprobatę i wyraził swe zadowolenie, a jego słowa napęliły wielką radością serce Księdza Prymasa. Potwierdziły Jego Maryjny Milenijny program. Rozstrzygały trudności nieprzekonanych.

W Wielkim Poście 1967 roku Ksiądz Prymas wydał list pasterski wzywający do realizacji macierzyńskiej niewoli miłości przez „Społeczną Krucjatę Miłości”.

### **XIII. DALSZĄ SŁUŻBA NA STOLICACH ARCYBISKUPICH**

W 1967 roku Arcybiskup Metropolita Krakowski, Karol Wojtyła został Kardynałem. Ksiądz Prymas, ciesząc się z drugiego kardynała, powiedział - teraz, jak „para koni”, będziemy razem ciągnąć pracę Kościoła. Wobec narastających konfliktów społecznych Ksiądz Prymas występował zdecydowanie w obronie podstawowych praw człowieka. Gdy podczas wypadków marcowych młodzież bito za to, że publicznie żądała prawa do prawdy i wolności osobistej, Ksiądz Prymas wołał: *„Nie wolno bić! Chrześcijanin nigdy na nikogo nie podnosi ręki, bo w każdym widzi godność Dziecięcia Bożego...”*

Natomiast w grudniu 1970 roku, w miesiącu tragicznych wypadków na Wybrzeżu, Ksiądz Prymas powiedział, że sam chciałby wziąć odpowiedzialność za to, co się stało. Przypomniał jednocześnie, że każdy w Ojczyźnie ma prawo do wolności, szacunku i miłości.

26 sierpnia 1969 roku na Jasnej Górze Ksiądz Prymas zainicjował dzieło Pomocników Matki Kościoła. Wypełniając Milenijne zobowiązania Narodu, w poczuciu



współodpowiedzialności za cały Kościół, we wrześniu 1971 roku wraz ze wszystkimi polskimi biskupami, na Jasnej Górze zawierzył Maryi cały Kościół Powszechny i świat. 17 października odbyła się w Rzymie uroczysta beatyfikacja Ojca Maksymiliana. Przed obiadem w Watykanie, Ksiądz Prymas wręczył Ojcu Świętemu album z oddania Kościoła Powszechnego i świata Matce Bożej na Jasnej Górze. Do albumu włożył list, wyrażający cześć, miłość i oddanie Ojcu Świętemu oraz prośbę o ofiarowanie świata Matce Najświętszej.

Wiele lat trwały zabiegi Księdza Prymasa, aby ziemie odzyskane miały uregulowaną sytuację kościelną, aby mogły mieć swoich biskupów ordynariuszy. Wysiłki w tej sprawie rozpoczęte w 1951 roku, uwieńczone zostały w roku 1972. Po ratyfikowaniu układu między Polską i RFN, Ojciec Święty mógł utworzyć nowe polskie diecezje. I tak na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej z dnia 26 czerwca 1972 roku powstały diecezje: Opolska, Gorzowska, Szczecińsko-Kamieńska i Koszalińsko-Koło-brzeska. Starania o tę niezwykle ważną sprawę, okupił Ksiądz Prymas licznymi przykrościami, aż do zarzutu zdrajcy polskiej racji stanu.

W Kościele świętym, rok 1975 był rokiem jubileuszowym. Ksiądz Prymas udał się wówczas aż trzykrotnie do Rzymu: na Kongres Maryjny, z pielgrzymką jubileuszową i na uroczystości dziesięciolecia zakończenia Soboru Watykańskiego II. Podczas tej uroczystości Ojciec Święty Paweł VI zawierzył Matce Bożej cały Kościół i świat. W życiu Kościoła polskiego zbliżał się Wielki Jubileusz 600-lecia obecności Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Na sześć lat przed samym Jubileuszem, w roku 1976, Prymas Polski ogłosił program przygotowania: „Sześć lat wdzięczności za sześć wieków obecności”.

3 sierpnia 1976 roku Prymas skończył siedemdziesiąty piąty rok życia. Stosując się do wskazań ostatniego Soboru, przedstawił Ojcu Świętemu sprawę swojej dalszej służby na stolicach arcybiskupich. Papież nie przyjął rezygnacji i pozostawił Prymasa na dotychczasowym stanowisku. Władze polskie również wystosowały do Stolicy Świętej prośbę o pozostawienie Księdza Prymasa na sprawowanym urzędzie.

W 1977 roku Prymas zapadł na poważną chorobę. Najpierw była operacja woreczka żółciowego, a potem ciężka żółtaczka. Stan był bardzo poważny. Lekarze po bezskutecznym zastosowaniu wszystkich możliwych środków zdecydowali się otworzyć jamę brzuszną, po czym stwierdzili, że stan zdrowia Prymasa - po ludzku - jest zupełnie beznadziejny. Wówczas Naród uderzył w modlitwę. Powrót do zdrowia można zaliczyć do cudu wymodlonego na Jasnej Górze. Podczas choroby, Ksiądz Prymas był całkowicie uległy Bożej woli. Modlitwę swoją kierował do Osób Trójcy Przenajświętszej i do Maryi - Swojej Matki. Po wyjściu ze szpitala, dziękując ludowi Bożemu powiedział, że żyjemy po to, aby obfitować w miłość. Powiedział: „ludzie lubią mówić - «czas to pieniądz», ja mówię inaczej: - czas to miłość”.

Po przebyciu ciężkiej choroby, mimo jeszcze wielkiego osłabienia, Ksiądz Prymas udał się do Rzymu, ze względu na wyjazd tam kierownictwa politycznego Polski. Chciał swym autorytetem wesprzeć polską rację stanu. Jednak zdrowie Księdza Prymasa w Rzymie się załamało. Wezwani zostali lekarze z Polski. Leki szybko pomogły, ale choroba stała się głośną. Wszyscy mu współczuli. To spowodowało, że kiedy lepiej się poczuł, mógł załatwiać sprawy, które wydawały się poprzednio nie do załatwienia. Znowu było zwycięstwo - okupione cierpieniem.

6 sierpnia 1978 roku odszedł do wieczności Papież Paweł VI. 26 sierpnia wybrany został Jan Paweł I. Po powrocie z Rzymu Ksiądz Prymas nadal kontynuował politykę pokojową wobec biskupów niemieckich. W dniach 21-25 września 1978 roku obydwaj polscy kardynałowie z kilkoma biskupami udali się do Niemiec (do RFN). Tam spotkali się na sesji plenarnej z Niemiecką Konferencją Episkopatu. Ponadto delegacja polska odwiedziła szereg miast, spotykając się wszędzie z serdecznością biskupów i wiernych. Dzięki działalności

Księdza Prymasa, przebyto jeszcze jeden etap drogi ku pokojowemu współistnieniu państw w Europie.

29 września 1978 roku światem wstrząsnęła wiadomość o śmierci Ojca Świętego Jana Pawła I. 16 października po raz pierwszy w dziejach Kościoła został wybrany na Papieża Polak, Arcybiskup Krakowski, Kardynał Karol Wojtyła. Uroczysta inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II odbyła się 22 października 1978 roku. Następnego dnia, podczas audiencji dla Polaków Papież wypowiedział znamienne słowa:

*Czcigodny i limitowany Księżu Prymasie. Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry - i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, który jest związany z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem. Ksiądz Prymas przeżywał ciężkie chwile po wyborze Jana Pawła II. Pomimo bardzo wielkiej radości, która mu towarzyszyła, był pełen bólu i nie brakło nawet łez. Dla niego ten wybór był ogromną osobistą stratą dla pracy w Kościele w Polsce, poczuł się bardzo osamotniony.*

W czerwcu 1979 roku przybył do Polski Ojciec Święty Jan Paweł II. Odwiedził Warszawę, Gniezno, Jasną Górę i Kraków. Krzyż wzniesiony na Placu Zwycięstwa był dla katolików ogromnym przeżyciem. Na cokole krzyża umieszczony był obraz Matki Bożej Jasnogórskiej. Podczas tej niezapomnianej pielgrzymki Papież wzywał rodaków, aby nie bali się przyjąć Chrystusa do swego życia. A w Warszawie błagał Boga: „Niech zstąpi Duch twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!”. 4 czerwca Ojciec Święty na Jasnej Górze złożył akt zawierzenia Matce Bożej siebie samego, całego Kościoła i ludzkości. W dniach wielkich przemian w Polsce w latach 1980-1981 Ksiądz Prymas stał się ośrodkiem równowagi różnorodnych nurtów społecznych i politycznych. Doskonale rozumiał dążenia ludzi pracy, popierał ich słuszne żądania. Dla robotników i rolników domagał się prawa swobodnego zrzeszania się w Samorządnych Związkach Zawodowych. Równocześnie tak sterował sytuacją w kraju, aby nie narazić bezpieczeństwa i suwerenności Ojczyzny.

Zwracali się do niego zarówno delegaci robotników, rolników, szukający sprawiedliwości, jak i przedstawiciele Rządu, mającego za zadanie tę sprawiedliwość świadczyć. Czasami długie i bardzo trudne rozmowy prowadził Ksiądz Prymas z ludźmi całkowicie różnych poglądów. Nie zważał na swoje zmęczenie i na rozwijającą się śmiertelną chorobę. Starał się nikomu nie odmawiać swojej posługi. Umiał wznieść się ponad wszelkie różnice światopoglądowe i polityczne, mając na uwadze jedynie dobro Polski. Jego autorytet staje się głębokim fundamentem - kamieniem węgielnym nowego budowania. W istocie stał się wychowawcą społecznego i narodowego sumienia wszystkich Polaków. Wołał o wyjście z niewoli duchowej, z klęski moralnej: nietrzeźwości, nieuczciwości w pracy, kradzieży, o miejsce chrześcijańskiej Ewangelii w życiu społecznym, gospodarczym, narodowym. Mówiąc o prawie zrzeszania się ludzi, podkreślał, że prawo takie pochodzi od Stwórcy, który stworzył człowieka jako istotę społeczną. Państwo tych praw nie nadaje, ma jedynie obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie były one naruszane. Mówiąc o rolnikach, podkreślał, że ich odpowiedzialność za to, by czynić sobie ziemię poddaną, wiąże się z prawami, które są konieczne, aby rolnik mógł na tej ziemi wytrwać.

#### **XIV. OSTATNIE CHWILE**

Pod koniec marca 1981 roku nastąpiło ostre pogorszenie stanu zdrowia Księdza Prymasa, chorego na raka jamy brzusznej. Musiał już większą część dnia leżeć. W miarę możliwości pracował jeszcze w łóżku lub przy biurku.

10 maja w rozmowie z najbliższymi współpracownikami Instytutu Prymasowskiego prosił ich o wielką troskę w rozszerzaniu chwały Maryi. Na przypomnienie, że czeka jeszcze Ksiądz Prymas wielka radość z racji niedalekiej już uroczystości 600-lecia Jasnej Góry, odpowiedział: „Chwała i radości - to nie dla mnie. Dla mnie jest walka, męka, trud, ale zwycięstwa są nie dla mnie”. 12 maja, w 35. rocznicę konsekracji biskupiej na Jasnej Górze, Ksiądz Prymas, chociaż bardzo osłabiony, odprawił Mszę Świętą w swoim pokoju. Była to jego ostatnia Msza Święta w życiu. 13 maja miał miejsce zamach na życie Ojca Świętego. Od tego dnia Ksiądz Prymas wszystkie modlitwy ofiarował o życie Papieża. 14 maja zostało nagrane na kasecie magnetofonowej przemówienie Księdza Prymasa z prośbą, aby wszystkie modlitwy były kierowane wyłącznie o zdrowie i siły dla Ojca Świętego. Przemówienie to zostało odtworzone licznie zgromadzonym modlącym się wiernym. 16 maja Ksiądz Prymas przyjął Sakrament Namaszczenia. Po przyjęciu tego Sakramentu, dziękując wszystkim za modlitwę i przeprasząc za nieudolność swej służby, stwierdził:

*Moja droga była zawsze drogą Wielkiego Piątku na przestrzeni tych trzydziestu pięciu lat służby w biskupstwie. Jestem za nią bardzo Bogu wdzięczny. (...) Przyjdą nowe czasy, wymagać będą nowych światła, nowych mocy, Bóg je da w swoim czasie. Pamiętajmy, że jak kardynał Hlond, tak i ja, wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że nie będzie słabszą w Polsce, choćby ludzie się zmieniali.*

W tych dniach Obraz Nawiedzenia peregrynował w Stolicy, 20 maja przyniesiono go do pokoju chorego, 25 maja Ksiądz Prymas rozmawiał telefonicznie z Ojcem Świętym przebywającym w szpitalu. Mówił głosem ledwie słyszalnym, przerywanym ciężkim oddechem: „Ojcze, Ojcze, jestem bardzo słaby, bardzo... Ojcze, łączy nas cierpienie... Módlmy się za siebie wzajemnie. Między nami jest Matka Najświętsza... Cała nadzieja w Niej... Ojcze, całuję Twoje stopy... Błogosław mi... Ojcze, Ojcze, błogosław mi jeszcze raz. Amen. Amen. Amen”. 27 maja Ksiądz Prymas rano zupełnie świadomie przyjął Komunię świętą, a około godziny 11.00 stracił przytomność. 28 maja, w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego o godzinie 4.40 Ksiądz Prymas odszedł do wieczności. Ostatniej chwili towarzyszyły cisza i spokój. Śmierć była niezwykle spokojna, bez dostrzegalnych oznak konania.

W niedzielę 31 maja 1981 roku w Warszawie, na placu Zwycięstwa oraz w Bazylice św. Jana, podczas uroczystości pogrzebowych cała Polska oddała hołd zmarłemu Prymasowi. W imieniu Ojca Świętego przybyła delegacja Stolicy Apostolskiej. Ojciec Święty przekazał swoją homilię, którą odczytał podczas Mszy Świętej Kardynał Macharski. Pogrzeb stał się manifestacją całego Narodu. O tę jedność wszystkich Polaków całe życie zabiegał Ksiądz Prymas. Jeden z publicystów napisał potem: „Był to ostatni królewski pogrzeb w Polsce. Królewski w swym majestacie, dostojenstwie i prostocie. Bo przecież nie w przepychu. Przy całej jego wspaniałości, powiedzieć trzeba: skromny pogrzeb... okryty amarantową materią katafalk zdawał się wręcz ascetyczny w wyrazie...”. Widoczne były dwa napisy: Niekoronowanemu Królowi Polski, Takiego Ojca, Pasterza i Prymasa Bóg daje raz na 1000 lat.

Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński został nazwany przez Jana Pawła II - Prymasem Tysiąclecia. Jemu to bowiem przypadło w udziale przeprowadzić Kościół w Polsce poprzez próg tej wielkiej rocznicy, która nie tylko dla Kościoła, ale także dla całego Narodu miała ogromne znaczenie.

Opracował:

*Ks. Jacek Hadrys, dr teologii, adiunkt na Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu, autor publikacji i książek z zakresu duchowości.*